Rok IV. Czwartek dnia 24 maja 1934 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 115

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

POLSKI BLOK GOSPODARCZY

idzie do wyborów ze szczerą wolą rzetelnej pracy dla dobra miasta.

Miejska Opieka Społeczna.

Opieka Społeczna, w najszerszem pojęciu tego słowa, należy do najważniejszych obowiązków gminy miejskiej.

Obejmuje ona tych wszystkich rozbitków i wykolejeńców życiowych, którzy pozbawieni pomocy rodzinnej, nie są w stanie własnemi siłami utrzymać się na powierzchni życia—obejmuje tak że bezradną i opuszczoną dziatwę, bezdomnych, kalekich.

Opieka ta polega, albo na całkowitem utrzymaniu przez miasto jednostek—lub też na przyjściu im z pomocą: czy to w udzieleniu dachu nad głogą, czy zapomogi na wyjazd do pracy, w lecznictwie, dożywianiu w wydawaniu subsydjów nieubezpieczonym inwalidom pracy i t. p.

I rzecz zrozumiała, że czem cięższe są czasy, tem większe ciężary narastają na miasto w tej dziedzinie — i że wzrost ich idzie równolegle z coroczným naturalnym przyrostem ludności.

Władze miejskie, rządzące miastem do r. 1930, w zakresie należytego uregulowania opieki społecznej nie uczyniły prawie nic, mimo wygłaszanych niejednokrotnie przez nie ultrasamarytańskich, charytatywnych haseł i mimo korzystnych warunków gospodarczych w zarządzaniu gminą.

I chociaż inne miasta posiadały lub tworzyły należycie zorganizowane, prowadzone i kontrolowane sierocińce, przytułki, domy noclegowe wzgl. inne miejskie instytucje opieki społecznej, **działalność m. Częstochowy ograniczała się wyłącznie do udzielenia, albo słabo, albo zupełnie niekontrolowanych zwrotów i subsydjów prywatnym towarzystwom dobroczynnym, pozostawiającym najczęściej bardzo wiele do życzenia z punktu widzenia racjonalnego ujęcia zagadnienia.**

I dopiero w ostatnich czasach **mimo ciężkich warunków**, nastąpił w miejskiej opiece społecznej radykalny zwrot na lepsze, niosący najnieszczęśliwszym i bezradnym wiew nadziei lepszego bytowania i jaśniejszego spędzania chmurnych dni.

Bez hałasu, bez szumnych haseł i zapowiedzi, wolny od swarów partyjnych i mający na uwadze tylko dobro miasta, obecny Zarząd Miejski dokonywuje iście samarytańskiego czynu, który pozostanie trwałym pomnikiem wytężonej racjonalnej pracy, poczętej w imię najszczytniejszych dążeń ludzkości i związanej z lokalnemi, dobrze pojętemi koniecznościami

Tym czynem jest uruchomienie nowego sierocińca miejskiego, nowego przytułku dla starców nowego zakładu dla niedołężnych chroników i przeniesienie domu noclegowego do odpowiedniego lokalu.

W szybkiem tempie prowadzone są końcowe roboty dla oddania do użytku nowego sierocińca miejskiego przy ul. Sobieskiego.

Sierociniec ten zajmie gmach, przeznaczony uprzednio na mieszkania robotnicze i stojący dotąd w surowym stanie.

Pomieści on 220 dzieci (obecny sierociniec utrzymuje 70 dzieci) w wieku od oseska do 17 lat.

Przy sierocińcu jest już zniwelowany, obsadzony i obsiany ogród o powierzchni, 1,5 hektara Jeszcze w roku bież. ma być wybudowany w ogrodzie tym basen do brodzenia dla dzieci o powierzchni 70 mtr. kw.

Przetargi na dostawę całkowitego urządzenia, sprzętu i bielizny dla sierocińca już się odbyły, **przyczem wszyst kie zamówienia zostały powierzone częstochowskim rzemieślnikom i kupcom**

Dzieci w sierocińcu zostaną podzielone na 3 grupy, odpowiednio do wieku, z zastosowaniem dla podrostków selekcji na płci. Otrzymają tam one całkowite wyżywienie, utrzymanie i odzież, a także odpowiednie wychowanie i naukę.

Pozatem wykańczany jest 4-ropiętrowy gmach przy ul. Św. Barbary, przeznaczony przedtem na robotniczy dom mieszkalny.

Do gmachu tego, na parter, przeniesiony zostanie obecny dom noclegowy, mieszczący się przy ratuszu.

W ten sposób liczba noclegów powiększy się z 40 do 100-tu, przyczem zachowane będą wszelkie warunki hygjeniczne i sanitarne, gdyż lokal, poza swoją odpowiednią obszernością, zaopatrzony będzie w natryski i odwszalnię. Prócz tego przy lokalu tym otwarta zostanie sala pracy dobrowolnej (warsztaty).

Zarząd nowego domu noclegowego sprawować będą nadal **O. O. Albertyni, tak bardzo zasłużeni w swej cichej pokornej i niewdzięcznej, a prawdzi wie Chrystusowej pracy.**

Dom noclegowy będzie ściśle izolowany od reszty całego budynku.

I i II-gie piętro gmachu przy ul. Św. Barbary pomieści dom starców dla mężczyzn i kobiet. III-cie piętro przeznaczone jest dla niedołężnych nieuleczalnie chorych, IV-te zaś zajęte będzie na mieszkania dla obsługi.

Ogółem, poza domem noclegowym, gmach przy ul. Barbary pozwoli na pomieszczenie i przygarnięcie w odpowiednich warunkach 200-tu starców i chroników.

Pomieszczenie nieuleczalnie chorych w nowym gmachu, odciąży wydatnie przeładowanie, jakie ma miejsce w szpitalach.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że pozatem dożywia się 4000 dziatwy szkolnej, subsydjuje cały szereg prywatnych instytucyj. dobroczynnych, utrzymuje baraki dla bezdomnych, prowadzi przychodnie lecznicze dla najuboższych it.d., **to dojdziemy do wniosku, że działalność Zarządu Miejskiego w tej mierze wyczerpuje wszelkie możliwości i że opieka społeczna znalazła w nim pełne i racjonalne zrozumienie, a najubożsi, najnieszczęśliwsi i bezradni dobrego dbałego i rozumnego ojca.**

Ale to co zrobił i robi obecny Zarząd Miejski **nie jest wynikiem czczej gadaniny, próżniaczego i partyjnego samowładztwa ławników, nieuctwa, próżności i szkodnictwa — lecz jest wynikiem ciągłej, szczerej troski, świadomości pełnej odpowiedzialności za losy miasta, wynikiem odpowiedniego przygotowania społecznego i ekonomicznego, wynikiem cichej, wytrwałej i rozumnej pracy oraz wynikiem rozsądnej, przyjaznej współpracy z władzami rządowemi i równego traktowania całego społeczeństwa.**

To też wyborca, przed najbliższą niedzielą, musi sobie zdać sprawę, że tylko takie kwalifikacje władców miasta mogą przynieść trwały pożytek gminie nawet w tak ciężkich czasach—i pójdzie, w imię dobrze pojętego własnego interesu z kartką Polskiego Bloku Gospodarczego do urny wyborczej.

O wzmożenie eksportu węgla polskiego do Szwecji.

KATOWICE. Jak wiadomo, pomiędzy Anglją a Szwecją zawarto z początkiem b r. umowę handlową, na mocy której Anglja pokrywa 47 procent zapotrzebowania węgla przez Szwecję. Przy zawarciu umowy zaniechano ustalenia obowiązujących cen węglowych. W ostatnim czasie znacznie podrożał węgiel angielski.

Wobec tego szwedzkie firmy importowe zwróciły się do polskich koncernów sprzedaży węgla celem nawiązania kontaktu handlowego i zwiększenia eksportu polskiego węgla do Szwecji, który to węgiel jest w cenie najniższy.

Pertraktacje już nawiązano i umowa obowiązująca będzie w najbliższych dniach zrealizowana. Powiększenie eksportu węgla polskiego do Szwecji spowodowałoby polepszenie się sytuacji w przemyśle węglowym na Śląsku i Za głębiu Dąbrowskiem.

Powrót polskiej wyprawy naukowej.

GDYNIA. Na statku „Lech" wróciło 2 uczestników wyprawy naukowej do Ameryki Południowej pp. Jodko-Narkiewicz i Stefan Osiecki. Reszta uczestników wyprawy pojechała do Havre, zaś inż. Daszyński został jeszcze w Londynie.

Wyprawa zbadała masyw górski Ramada w północno-zachodniej części Argentyny. Zdobyto niezbadany dotychczas szczyt Mercedario (6880 metrów) i inne szczyty powyżej 6.000 mtr.: Cerro Ramada, Mesa, Alma-Negra. Dokonano wejścia nieznaną dotąd drogą na najwyższy szczyt kontynentu amerykańskiego Aconcagua (7.35 mtr.). Lodowiec, przez który ekspedycja dostała się na szczyt, nazwano lodowcem Polaków. Dokonano licznych prac naukowych. Zbadano masyw Ramada pod względem geograficznym. Wprowadzono szereg nowych nazw, które wojskowy instytut geograficzny w Buenos Aires zatwierdził. Zbadano góry pod względem geologicznym. Przeprowadzono pomiary meteorologiczne. Dokonano licznych badań nad wpływem wysokości na organizm ludzki. Nakręcono ok. 5 000 mtr. filmu, ilustrującego całokształt wyprawy. Przywieziono ok. 2000 zdjęć fotograficznych, naukowych, dokumentalnych i artystycznych. Na terenie Argentyny wyprawa polska wywołała duże zainteresowanie prasy. Nawiązano kontakt z szeregiem instytucyj państwowych, naukowych i sportowych. Wygłoszono kilka odczytów, ilustrowanych przezroczami w języku polskim i hiszpańskim.

Wyprawa trwała pół roku.

Układy na sumę 65 miljonów złotych.

WARSZAWA Dziś odbędzie się posiedzenie komitetu konwersyjnego przy Banku Akceptacyjnym.

Na posiedzeniu tem komitet rozpatrzy 1,000 układów konwersyjnych na sumę zgórą 2 miljony złotych. Dotychczas komitet rozpatrzył i zatwierdził 35 tysięcy układów na sumę 65 miljonów złotych, z czego banki państwowe skonwertowały układów na sumę blisko 23 milj. zł., Centralna Kasa Spółek Rolniczych na 11 i pół milj. zł., komunalne kasy oszczędności — 5 milj. złotych. reszta zaś przypada na banki handlowe i inne instytucje finansowe.

Przed rokowaniami handlowemi z Węgrami.

WARSZAWA. Między Polską a Węgrami toczą się obecnie przygotowawcze rozmowy do podjęcia rokowań handlowych, mających na celu ożywienie i pogłębienie wymiany towarowej między obu państwami.

W końcu bm. do Warszawy ma przybyć delegacja węgierska, która prowadzić będzie te rokowania.

Sprawa upaństwowienia gimnazjum polskiego na Sląsku czeskim.

MOR. OSTRAWA. Posłowie polscy dr. Buzek i Chobot otrzymali od min. szkolnictwa dr. Karczmarza ponowne przyrzeczenie, że sprawa zdecydowanego w grudniu ub. r. upaństwowienia gimnazjum polskiego w Orłowej jeszcze przed ukończeniem bież. roku szkolnego zostanie załatwiona. Minister przyrzekł również życzliwie potraktować postulaty związku nauczycieli polskich w Czechosłowacji w sprawie szkolnictwa polskiego.

Anarchiści przygotowywali się do akcji terorystycznej.

WARSZAWA. Przed kilku dniami donieśliśmy o zlikwidowaniu w Warszawie organizacji anarchistów.

Jak się okazuje, anarchiści warszawscy weszli w ścisłe porozumienie z organizacjami wywrotowemi, działającemi w innych państwach. Organizacja warszawska anarchistów nosiła nazwę: „Anarchistycznej federacji Polski". Była to filja międzynarodowej federacji anarchistów. Centrala organizacji światowej anarchistów znajdowała się w ostatnio w Bazylei.

W czasie rewizji u aresztowanych znaleziono bardzo dużo dowodów kom-

promitujących. Odnaleziono korespondencję anarchistów warszawskich z centralą organizacji w Bazylei, rozmaite notatki, manifesty i inne materjały, wskazujące, że anarchiści zamierzali w najbliższym czasie rozpocząć akcję terorystyczną. Spośród zatrzymanych decyzją sędziego śledczego osadzono w więzieniu 16 osób.

W ciągu ostatnich kilku dni przeprowadzono dalsze aresztowania wśród członków federacji anarchistycznej, zamieszkałych poza Warszawą.

Wniosek polski o generalizację zobowiązań mniejszościowych.

GENEWA. Zgromadzenie Ligi Narodów zwołane zostało do Genewy na dzień 10 września b. r.

Wśród spraw, znajdujących się na porządku obrad, umieszczono wniosek rządu polskiego z dnia 10 kwietnia b. r. o zawarciu powszechnej konwencji o ochronie mniejszości narodowych.

Czy ograniczenie praw mniejszości na Łotwie.

RYGA. Nowy minister łotewski, Adamowicz oświadczył, że programem nowego rządu jest hasło „Łotwa dla łotyszów". Autonomja kulturalna mniejszości w Łotwie pozostanie, zostanie jednak zreorganizowana.

Jest to zapowiedź ograniczeń autonomicznych i kulturalnych praw mniejszości narodowych w Łotwie. Za wstęp do reform w dziedzinie szkolnictwa należy uważać aresztowanie naczelnika białoruskiego oddziału przy ministerstwie oświaty Pigulewskiego, który zwolniony został równocześnie ze stanowiska.

Pogłoska o spotkaniu Litwinowa z Trockim.

PARYŻ. — W związku z pobytem komisarza Litwinowa w Mentonie w paryskich kołach socjalistycznych rozeszła się pogłoska, jakoby komisarz Litwinow spotkać się miał tam z Trockim, z którym odbył dłuższą rozmowę. Według tych pogłosek spotkanie nastąpiło na prośbę Trockiego, który chciał wystosować za pośrednictwem komisarza Litwinowa obszerną deklarację skruchy do biura politycznego wszechzwiązkowej partji komunistycznej. Dotychczas brak potwierdzenia tej sensacyjnej wiadomości.

Zabiegi Niemiec o pakt nieagresji z Czechosłowacją.

WIEDEŃ. Poseł niemiecki przy rządzie czechosłowackim min. Koch złożył wizytę burmistrzowi Litomierzyc, sen. Krepekowi, cieszącemu się specjalnem zaufaniem czeskich kół rządowych, aby omówić z nim możliwość rozpoczęcia rokowań w sprawie zawarcia paktu nieagresji pomiędzy Niemcami i Czechosłowacją.

Berlin stara się już od dłuższego czasu o dojście do skutku takiego paktu, wszystkie atoli rokowania w tym kierunku spełzły dotychczas na niczem z uwagi na plany Niemiec, przewidujące rzekomo stworzenie przepaści pomiędzy Pragą a Paryżem, na wypadek zrealizowania takiego paktu.

Poseł niemiecki miał oświadczyć w rozmowie z sen. Krepekiem, że Niemcy mają jedynie na celu wprowadzenie atmosfery przyjaźni pomiędzy Czechosłowacją i Niemcami.

Ujęcie sprawców potwornej zbrodni w Krakowie.

KRAKÓW. Ponura zbrodnia, popełniona przed 9-ciu dniami w mieszkaniu dra Nüssenfelda przy ul. Potockiego 12 w Krakowie na osobie służącej, ś. p. Garncarzówny doczekała się wreszcie rozwiązania.

Sprawcy zbrodni zostali odkryci, schwytani i oddani w ręce sprawiedliwości.

Są nimi: 25-letni Kazimierz Schenkirzyk, relegowany student Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie, 25 letni Stanisław Bobrzecki, handlowiec, oraz brat jego, 24-letni Władysław Bobrzecki, relegowany student Akademji Sztuk Pięknych. Pomocnikami ich byli robotnicy Henryk Wamat i Jan Doniec. Właściwym mordercą był Władysław Bobrzecki.

Przy aresztowanych znaleziono olbrzymią większość zrabowanego łupu. Potrafiono odebrać olbrzymią ilość złotych monet 20-dolarowych, biżuterji, zegarków itd.

W całej sprawie jest jeszcze szereg niejasnych punktów.

Pozostaje do wytłumaczenia, w jaki sposób mordercy dowiedzieli się o przechowywaniu przez dra Nüssenfelda większej gotówki, bo sięgającej kilkudziesięciu tysięcy — skąd wiedzieli, że dr. Nüssenfeld przechowuje tę gotówkę w zwyczajnym kufrze.

Poza tem pozostaje do rozstrzygnięcia inne pytanie: skąd znajomość bandytów ze śp. Garncarzówną, a ewentualnie niektórych inteligentniejszych z pośród nich z drem Nüsselfeldem.

Skutki wielkiego pożaru w Chicago.

LONDYN. Z Nowego Jorku podają dalsze szczegóły strasznego pożaru, który w pierwszy dzień Zielonych Świąt nawiedził dzielnicę handlową Chicago. Według dotychczasowych obliczeń, straty szacowane pierwotnie na 10 milj. dol., wynoszą conajmniej 25 miljonów dolarów. Pastwą płomieni padły nietylko zabudowania handlowe, — w tem 11 magazynów z żywem bydłem, ale około 200 domów. Około 2000 osób jest bez dachu nad głową. Liczba zabitych nie jest jeszcze dokładnie ustalona. Dotych czas naliczono 150 rannych, w tem 25 ciężko. Wśród ciężko rannych znajduje się 11 strażaków. Jeden ze strażaków, który zdołał wyratować z płomieni 4 osoby, odniósł tak ciężkie poparzenia, że w drodze do szpitala zmarł. W dzielnicy objętej pożarem rozgrywały się dantejskie sceny. Ryk płonącego bydła słychać było na kilka mil. Grozę położenia potęgował brak wody oraz silny wicher, który sprzyjał rozwojowi pożaru.

Niepamiętna od 63 lat katastrofa wywołała wśród ludności miasta przygnębiające wrażenie. Władze zorganizowały akcję doraźnej pomocy dla pogorzelców.

Skandal partyjny w Moskwie.

MOSKWA. — W moskiewskich kołach partyjnych wybuchł skandal.

Komunista Szarow, członek partji z r. 1920 złożył podanie o przyjęcie go do towarzystwa starych bolszewików, twierdząc, że brał udział w walkach przedrewolucyjnych. Przy poszukiwaniach archiwalnych wyszło na jaw, że przed rewolucją nie był on robotnikiem, za jakiego się podawał, lecz urzędnikiem telegrafu. Ponadto znaleziono jego podanie o posadę w carskiej policji. Szarow został wydalony z partji wraz z trzema poręczycielami, za których skolei on ręczył, potwierdzając pewne fakty z ich rewolucyjnej karjery.

Jak się okazuje, system wzajemnego poręczycielstwa jest w partji komunistycznej dość rozpowszechniony, zwłaszcza jeżeli chodzi o stwierdzenie udziału w walkach czerwonej gwardji lub w oddziałach partyzanckich podczas wojny domowej, co stanowi m. in. tytuł do zwolnienia od wszelkich podatków i do uzyskania szeregu ulg i przywilejów.

Japonji grozi przesilenie rządowe.

TOKIO. — Wykryty w końcu ub. tygodnia skandal finansowy może spowodować przesilenie gabinetowe. W skandalu tym zamieszany jest bezpośrednio wiceminister finansów Kuroda, który mimo nalegań premjera i innych członków gabinetu wzbraniał się ustąpić ze stanowiska. Wobec tego został on złożony z urzędu i aresztowany. Po zatem aresztowano jeszcze 4 wyższych urzędników ministerstwa finansów, oraz 9 osób zamieszanych w aferę.

W kołach politycznych rozlegają się coraz częstsze głosy domagające się ustąpienia ministra finansów Takahashi i premjera Saito.

Mandżurja kupuje samoloty niemieckie.

MOSKWA. Pomiędzy władzami mandżurskiemi i przedstawicielami koncernu niemieckiego osiągnięto porozumienie w sprawie zakupu przez rząd mandżurski samolotów niemieckich najnowszego typu na sumę około 30 milj. jen.

Rząd mandżurski wypłacać będzie zamówienie nie gotówkowo, ale w zamian za odpowiednią ilość produktów rolnych.

Strajk w Palestynie.

TEL AVIV. Na dziś organizacje żydowskie ogłosiły strajk generalny w całej Palestynie.

Strajk ten ma być protestem przeciwko ograniczeniu imigracji żydowskiej przez angielskie władze w Palestynie.

Organizacje żydowskie zażądały na obecne półrocze kontyngentu 20,000 certyfikatów imigracyjnych, a władze angielskie wydały tylko 6,500 zezwoleń na osiedlenie się w Palestynie.

Litwinow konferował z Trockim?

PARYŻ. W Menton od soboty przebywa Litwinow. Litwinow miał podobno spotkać się w Mentonie z Trockim i przygotować pojednanie się jego ze Stalinem.

Według „Daily Mail" miał Litwinow w poniedziałek trzygodzinną rozmowę z Dowgalewskim i Trockim.

MOSKWA. Urzędowo donoszą, że pogłoski, według których Litwinow miał być pośrednikiem między Stalinem i Trockim, celem pojednania Trockiego z kierownictwem partji, nie odpowiadają rzeczywistości.

JERZY TUWAN.

WISŁĄ i MORZEM...

I.

Pokład „Warneńczyka".

Mężczyzna wierny jest! Wyjazd. Wschód słońca na wodzie. Tum płocki. „Warneńczyk — „pod gazem"! Pierwsza przygoda. Kujawska gleba... Ciechocinek wśród deszczu. A wieczorem... Toruń!

Jak wierność — to wierność! Nie na papierze, nie na ustach, ale w czynie! Tyle razy słyszy się i śpiewa o... zmienności kobiety, tyle razy znajdują się te słowa na ustach mistrzów włoskiego bel canto, ale ani razu nie śpiewa się o... wierności mężczyzny.

Mężczyzna wierny jest! — jakby to pięknie brzmiało z estrady, a jeszcze piękniej — w życiu. Wykładnikiem wierności mężczyzny jest najczęściej — rodzaj żeński.

Kobieta... woda... wódka... wódeczka.

W danym wypadku i ja postanowiłem być wierny tym razem — wodzie (bez zdrobnień!) i wybrałem się z serca Warszawy na Daleką Północ — wodą!

Maleńka ona była i skromna, kiedym jej nurtom powierzał swoją osobę na przeciąg czterdziestu godzin Skrzyły się w niej srebrzyście niezliczone światła latarń wielkiego miasta, a lekki, chłodny wiatr marszczył jej ciemne tonie. „Warneńczyk", który zamiast „Belgji" miał mnie na swym pokładzie przewieźć do Tczewa, stał już na przystani. Wieczór był chłodny, niebo wyiskrzone gwiazdami...

Punktualnie o 23 30 ruszamy z przystani „Vistuli". Krótka konferencja z kapitanem na temat niskiej wody poprzedza zejście do dusznej kabiny, gdzie już bielą swej pościeli nęci ku sobie — łóżko Miarowo pracują wielkie koła, zgrzytają łańcuchy sterów, woda pluszcze i szumi, oczy się dziwnie kleją, a statek dąży wytrwale do celu.

Cudne są wschody wiosennego słońca!

Jeżeli jego złociste promienie wpadną przez mały otwór okna kabiny wraz ze świeżym powiewem wiatru — trudno pozostać dłużej pod kocem w czterech ścianach kabiny.

Nakładam więc poranny strój i wychodzę na pokład.

Wiosennie, majowo, świeżo! Piaszczyste urwiska brzegów, przecięte gdzie niegdzie ciemną wstęgą lasów, przesuwają się po obydwóch stronach statku. Daleko z za porannych mgieł wyłaniają się kontury płockiego tumu. Brzegi stają się coraz bardziej skaliste, coraz więcej przylepionych do nich nędznych domostw.

Płock na horyzoncie!

Lądujemy punktualnie o ósmej. Przez godzinę postoju udajemy się na miasto. Na pierwszym planie wysokie wzniesienie z zakosową drogą a na jego szczycie prastary tum, znany nam doskonale z licznych reprodukcyj. Dwie wieżyce wskazują już zdaleka główne wejście, ozdobione stylową rzeźbą ponad portalem. Wnętrze świątyni ciemne, rozjaśnione jedynie kolorowym blaskiem witraża nad głównym ołtarzem. Na mieście — mimo dość rannej godziny — rojno i gwarno — warkot dalekobieżnych autobusów, przeplatany dalekim jękiem syren statków, stojących w przystani, łączą się z tak charakterystycznym dla naszej prowincji terkotliwym gwarem rozmów— brodatych obywateli Płocka Dwa donośne jęki syreny „Warneńczyka" wzywają nas na pokład. Przez malowniczą amfiladę schodów idziemy do przystani. Po przeciwległej stronie Wisły, przeciętej tutaj żelaznym mostem, rozsiadło się Radziwci.

Trzy jęki syreny — i powoli zaczynamy odbijać od brzegu.

Tum z charakterystycznym konturem swych omszałych murów żegna nas potężną swych lat, domostwa—bielą rozwieszonej na sznurach bielizny, a słynny klasztor marjawitów — subtelną linją trzech wysmukłych wież. Wszystko to razem łączy się w jeden akord, który długo jeszcze powtarza się w soczewkach nastawionej lornetki...

C. d. n.

W kilku wierszach.

— We wtorek o godz. 17.45 przybył do Warszawy z Tallina samolotem minister spraw zagr. Estonji, Juljusz Seljamaa z małżonką. P. ministrowi Seljamaa towarzyszy wiceminister spraw zagr. Henryk Laretey.

— Bank francuski udzielił Banca d'Italia większej pożyczki na niezwykle korzystnych warunkach. Pożyczka ta ma służyć do wzmocnienia waluty włoskiej.

— Zwołany na dzień 26 — 28 czerwca do Łodzi zjazd gazowników i wodociągów polskich połączony będzie z międzysłowiańskim zjazdem gazowników.

— Wczoraj przybyła z Brukseli do Warszawy bazylijska misja wojskowa, składająca się z siedmiu oficerów z gen de. Laite de Castro na czele.

— Przybyła do Paryża specjalna misja belgijska, celem notyfikowania prezydentowi Lebrunowi i rządowi francuskiemu śmierci króla Alberta I i wstąpienia na tron króla Leopolda III.

— Na zarządzenie rządu krajowego w Austrji wypuszczeni zostali na wolność członkowie władz naczelnych partji socjaldemokratycznej, aresztowani w lutym pod zarzutem zdrady stanu, z wyjątkiem dwóch zatrzymanych nadal w więzieniu śledczem, a mianowicie burmistrza Wiednia Seitza i dr. Dannerberga.

— Na dworcu w Kehl władze niemieckie aresztowały maszynistę pociągu francuskiego niejakiego Reimela, któremu zarzucają, iż podczas swego ostatniego pobytu w Niemczech ironicznie odzywał się o instytucjach hitlerowskich.

— Wczoraj o godz 4 rano wystartował z Moskwy „pociąg powietrzny", w składzie samolotu i trzech szybowców, który wzdłuż trasy Charków—Dżonkoj — Teodozja, udaje się do miasta Koktebel na Krymie na doroczne zawody szybowcowe.

— Przybył do Berlina pociąg ze zwłokami niemieckich lotników dr. Schrenka i Masucha, którzy zginęli w katastrofie niemieckiego balonu stratosferycznego w Związku Sowieckim.

Mowa generała Romana Góreckiego.

„Ażeby dzisiejszą naszą rzeczywistość należycie i trafnie ocenić trzeba spojrzeć na nią z pewnej perspektywy, trzeba poznać ocenę jej nietylko na podstawie obserwacji własnej, ale i wziąć babznie pod uwagę to wszystko co mówią o nas ludzie obcy, niezainteresowani nasi sąsiedzi bliżsi i dalsi.

Otrzymamy wtedy obraz możliwie najbliższy prawdy, pozbawiony całkowicie zwodnego sentymentu. Innemi słowy oglądać musimy Polskę nietylko oczyma własnemi, ale i oczyma cudzemi, oczyma bystremi ludzi Zachodu.

Walka z kryzysem pochłonęła znaczne wysiłki i na podstawie ścisłych danych cyfrowych możemy sobie już dziś śmiało powiedzieć, że wszystko najgorsze zostało już za nami, miniona zima jest ostatnią z okresu kryzysowego.

Tego rodzaju jednak stwierdzenie nie upoważnia nas wcale do lekceważenia powagi chwili i zmusza tembardziej do zdwojenia wysiłku, by w podjętej pracy zwalczania kryzysu robić dalsze kroki naprzód. Równie śmiesznem okaże się twierdzenie, że po przebyciu największego napięcia kryzysowego, wszystko ułożyło się pomyślnie i jest u nas już dobrze.

W każdym razie znaki na niebie i ziemi mówią całkiem wyraźnie, że najcięższy okres pozostał za nami. Najwymowniejszym dowodem tej poprawy sytuacji jest ustawiczny wzrost produkcji, stanowiący czuły barometr poprawiającej się konjunktury gospodarczej.

Jako prezes Fidacu znaczny ustęp swego przemówienia poświęcił gen. Górecki 8 i pół miljonowej armji zgrupowanej w szeregach tej organizacji w 11 krajach świata.

„Zdawałoby się może komuś napozór, że organizacja taka jak Fidac nie może być organizacją o celach pacyfistycznych, zwłaszcza, jeśli członkami są akurat właśnie uczestnicy wielkiej wojny światowej, ludzie, którym właśnie — pewnie — zależałoby na utrzymaniu na świecie wojny".

„A jednak mimo to jako prezes tej olbrzymiej masy żyjących żołnierzy w ich imieniu i w imieniu tych 12 miljonów, którzy odeszli oświadczyłem publicznie na zebraniu Fidacu: „Pax". Pokój. Pokój ludziom dobrej woli. Pokój na zasadach sprawiedliwości".

W dalszym ciągu doskonałego przemówienia gen. Górecki omówił bardzo obszernie i wyczerpująco stosunki innych narodów świata do Polski, ilustrując dowodzenia swoje charakterystycznemi urywkami rozmów z wybitnemi osobistościami wszystkich szczepów i narodowości.

Obok całego szeregu wspólnych nam wszystkim momentów sympatji międzynarodowej, jeden moment dziś jest już niemiernie trwały, a mianowicie podkład sentymentalny, na którym coraz bujniej wzrasta serdeczna przyjaźń narodów. Musimy tylko uczuciowo stronę tego nastawienia dać jeszcze pęd do szczerego własnego poznania i zbliżenia, a wtedy skutki tego stanu rzeczy długo na siebie nie dadzą czekać".

Ciekawy ustęp przemówienia znakomitego gościa poświęcony był polskiemu uporowi, polskiej sile wytrwania i dotrwania do końca, poprzez pietrzące się wkoło trudności.

„Zastanawiałem się nieraz nad tem w czem tkwi ta niespożyta siła naszego młodego państwa i nas samych, doskonale dających sobie radę z kryzysem wtedy, kiedy największe potęgi państwowe silnie się zachwiały, a najpewniejsze instytucje finansowe świata legły w gruzach Gdzie jest ten czynnik mocy, który pozwolił nam, młodemu organizmowi gospodarczemu i politycznemu, pierwszym na kontynencie rozpocząć walkę z kryzysem rozsądną kompresję budżetu. W czem tkwi ów zasadniczy motyw, że ten nasz maleńki złoty polski, wtedy kiedy najstarsze waluty świata, symbole niejako zaufania i pewności, spadały z kursu z zawrotną szybkością, ani na chwilę nawet nie drgnął, nie obniżył swej dotychczasowej wartości".

Olbrzymią część niezmiernie ciekawego przemówienia gen. Góreckiego, podamy w dalszym ciągu, w obszernych wyjątkach w jutrzejszym numerze naszego pisma.

Chór „Pochodnia". W związku z wieczorem reprezentacyjnym, który odbył się w sobotę dla uczczenia obecności w naszem mieście wiceministra Korsaka i gen. Góreckiego, a który upłynął w atmosferze humoru i w niezwykle miłym nastroju, godzi się osobno zaznaczyć, że chórowi „Pochodnia" przypada spora część zasługi około umilenia wieczoru przez wypełnienie go doskonałą muzyką chóralną. Okoliczność ta złożyła się z całością tem pomyślniej, że uczestnicy wieczoru mieli możność poznać w gen. Góreckim wysoce muzykalnego człowieka, miłującego śpiew i łączącego w sobie zmysł muzyczny z nadzwyczajną werwą i animuszem.

Nic dziwnego, że wieczór odbył się jakoby pod znakiem śpiewu i muzyki i był dla chóru „Pochodnia" tłem bardzo wdzięcznem.

Warto z tej okazji stwierdzić, że Częstochowa w zespole tym posiada placówkę o wysokiej kulturze muzycznej. Znakomity materjał głosowy stwarza warunki dla osiągnięcia znacznych wartości estetycznych, które dyrygent, p. Leszczyński , umie wydobyć w sposób wytworny i niewymuszony, niezawodnie dzięki ogromowi drobiazgowej, sumiennej pracy, włożonej w rzecz i przejawiającej się w każdej produkcji. Życzyć należy tedy „Pochodni" i jej zasłużonemu kierownikowi jaknajpomyślniejszego rozwoju, który i inne organizacje śpiewacze w Częstochowie skłoniłby może do emulacji F. A.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 24 maja. Joanny, Zuzanny.
Wschód słońca o g. 3.45. Zachód o g. 19.37.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: II Aleja, Ostatni Grosz

W nocy z czwartku na piątek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

Nowa siedziba O. O. Paulinów na Węgrzech. Uroczystość poświęcenia nowej siedziby O. O. Paulinów u stóp góry Gelertha na Węgrzech odbyła się z dużą wspaniałością. Poświęcenia klasztoru dokonał prymas Węgier, Seredyi w asyście arcybiskupa Zichy'ego (który bawił niedawno na Jasnej Górze wraz z pielgrzymką węgierską) i generała zakonu O. O. Paulinów Piusa Przeździeckiego. Arcybiskup Zichy ofiarował O. O. Paulinom gmach i winnice w pobliżu Pięciukościołów.

O. Pius Przeździecki, generał O. O. Paulinów wraca w tych dniach na Jasną Górę.

Otwarcie lokalu i wieczornica pracowników samorząd. i użyt. publ. Z okazji otwarcia własnego lokalu przy ul. Najśw. Marji Panny 61 Związek Zawodowy Pracowników Użyteczności Publicznej ZZZ. urządza w dzisiejszą środę „wieczornicę", na którą zarząd Związku zaprasza wszystkich członków. Początek o godz. 20-tej.

Unieważnione listy. Główna Komisja Wyborcza, do której, jak już donosiliśmy, wpłynęło 119 list, unieważniła wczoraj 13 list, nie odpowiadających warunkom, ustalonym przez obowiązujący regulamin.

Unieważnione zostały: listy stronnictwa narodowego w okręgach I, IV, X i XI, chrześcijańskiej demokracji w okręgach V i XI, PPS w okręgu V i Frontu Robotniczego w okręgach wyborczych I, II, III, VII, VIII i IX.

Co zyskują podróżni na podmiejskiej taryfie kolejowej? Min. Komunikacji wyjaśnia, iż stawki taryfy podmiejskiej w 3-ciej klasie odpowiadają całkowicie stawkom 4-tej klasy, to też wszędzie tam gdzie wprowadzono taryfę podmiejską (z miast i do miast) podróżni nic na tem nie stracili, a nawet zyskują wskutek obliczania biletów okresowych (miesięcznych, robotniczych i szkolnych) od stawek 3-ciej klasy podmiejskiej, zamiast od stawek 3 ciej klasy zwyczajnej.

Ponadto potaniała w ruchu podmiejskim 2-ga klasa.

Ażeby zapewnić łatwy przejazd z cięższym bagażem, zaprowadza się w całej Polsce w ruchu podmiejskim specjalne wagony dla podróżnych z cięższym bagażem wagi do 50 kg., jeżeli bagaż ten sami unieść mogą.

W nowym rozkładzie jazdy zarzucono wskazywanie pociągów podmiejskich a to wskutek ogromnego zwiększenia tych pociągów i relacyj podmiejskich.

Cały szereg pociągów dalekobieżnych uznano w niektórych relacjach za podmiejskie.

Kobiety — obywatelki przy urnie wyborczej.

Zaledwie kilka dni dzieli nas od wyborów samorządowych, od momentu, gdy staniemy przy urnie wyborczej, aby spełnić swój obowiązek obywatelski, dać dowód zrozumienia i pełni świadomości naszych praw politycznych. Nie powinno zabraknąć ani jednego głosu kobiecego, gdyż najmniejsze niedbalstwo z naszej strony może odbić się ujemnie na całokształcie życia samorządowego, dając przewagę czynnikom niepożądanym, a często wrogim interesom dobra ogólnego. Musimy odrzució naszą przysłowiową bierność, musimy przez czyn zwalczać niemiły, a jakże często słuszny zarzut, że kobiety ograniczają swe zainteresowania do kuchni i mody, i że nie są jeszcze należycie przygotowane do pełnienia obowiązków obywatelskich.

Musimy stanąć wszystkie w dniu 27 maja przy urnach wyborczych.

Nasuwa się może pytanie, dlaczego głosując do samorządu, spełniamy obowiązek wobec państwa?

Odpowiedź jasna: spraw samorządowych nie da się oddzielić od spraw państwa, są one jednemi z najważniejszych jego zagadnień, Aby więc można było rozwiązać pomyślnie cały szereg palących kwestyj na terenie samorządu (bezrobocie, opieka społeczna, zdrowie publiczne, higiena miasta), gospodarka jego musi być oparta o rząd, a kierownicy jej muszą z rządem współpracować. Winniśmy wybrać do samorządu ludzi, posiadających należyte przygotowanie fachowe, uzdolnionych do kierowania sprawami gospodarczemi oraz do systematycznej i planowej pracy, ludzi o wysokim poziomie moralnym, uspołecznionych na tyle, aby interes zbiorowy stawiali zawsze ponad sprawy partyjne, na leżycie pojmujących dobro i interes Państwa. Takie osoby znajdujemy na listach Polskiego Bloku Gospodarczego, które we wszystkich okręgach otrzymały № 1.

Musimy stworzyć jednolity front kobiecy, który posiadając uświadomienie obywatelskie, zgodnie stanie do urny wyborczej w szeregach ludzi, którzy idą do samorządu nie z partyjnym ale szczerym prawdziwym interesem pracy dla dobra miasta.

Wszystkie kobiety oddadzą swe głosy w dniu 27 maja na kandydatów listy № 1 Polskiego Bloku Gospodarczego.

Oddalenie powództwa hr. Brassow.

(Telefon własny)

Sąd apelacyjny w Warszawie ogłosił wczoraj wyrok w procesie morganatycznej wdowy po w. księciu Michale Romanowym, hr. Natalji Brassow ze Skarbem Państwa o zwrot majątków ziemskich, znajdujących się pod Częstochową i t. zw. „dom księcia" przy ul. Aleja Wolności.

Sąd apelacyjny oddalił powództwo p. Brassow, zatwierdzając całkowicie wyrok sądu okręgowego w Częstochowie. Jednocześnie sąd apelacyjny zasądził od hr. Brassow na rzecz Skabu Państwa 10.000 zł. kosztów procesu za I i II instancję.

Dotychczas niewiadomo, czy rzecznicy powódki wniosą kasację do Sądu Najwyższego.

Do akt Nr. Km 776-32

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go, J. Kossek, zamieszkały w Częstochowie przy ul. Waszyngtona Nr. 42, obwieszcza, że w dniu 1 czerwca 1934 roku, od godz. 10 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości w lokalu Lejbusia Cukiermana, w Częstochowie przy ulicy Rynek Wieluński Nr. 44, a mianowicie: otoman, lustro, stół i krzesła, oszacowanych na łączną sumę zł. 550, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dn. 17 maja 1934 r.

Do akt Nr. Km. 301-34, 2799, 2800-33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. Kossek, zamieszkały w Częstochowie przy ulicy Waszyngtona Nr. 42, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 4 czerwca 1934 r. od godz. 10 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości w pomieszczeniach Leona Sakowicza, w Lubojence gm. Mykanów, a mianowicie: dwóch stert żyta (około 160 metrów ziarna), oszacowanych na łączną sumę zł. 2400, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 17 maja 1934 roku.
Komornik: **Józef Kossek.**

Obwieszczenie Nr. 512-32.

Komornik przy Sądzie Grodzkim rew. IV pow. częstochowskiego, w Częstochowie zamieszkały, na zasadzie art. 1030 P. C., ogłasza iż w dniu 18 czerwca 1934 r. o godzinie 10 zrana we wsi i gminie Kamienica Polska, pow. częstochowskiego, w miejscu przechowania przedmiotów, w mieszkaniu Bonifacego Junga, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości, oszacowanych na 679 zł należących do tegoż Bonifacego Junga, a mianowicie: mebli domowych i serwisu stołowego, platerów. Powyższe ruchomości mogą być sprzedane niżej szacunku jako w drugim terminie.

Komornik Sądowy: **St. Stodółkiewicz.**

Doroczne święto W. F. i P. W. Jak już donosiliśmy, tegoroczny obchód święta wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego wyznaczony został na dzień 3 czerwca. Wczoraj ukonstytuował się komitet wykonawczy obchodu z płk. dypl. p. Stachiewiczem na czele. Program obchodu ogłoszony zostanie w najbliższych dniach.

Wielki wiec. Staraniem Komisji Porozumiewawczo - Międzyzwiązkowej Pracowników Umysłowych, odbędzie się w czwartek dnia 24 bm. o godz. 19-ej w sali Straży Ogniowej wiec przedwyborczy pracowników umysłowych. Przemawiać będą pp.: Wiktor Kościński, — prezes Międz. Konf. Prac. Umysł., mgr. Włodzimierz Szczepański wice prezes „Unji" Zw. Zaw. Prac. Umysł. i mgr. Marjan Sokołowski.

Koledzy! Ze względu na aktualność sprawy, prosimy o jaknajliczniejsze przybycie.

Komisja Porozumiewawcza Międzyzwiązkowa w Częstochowie.

Zebrania przedwyborcze Dziś, w środę o godz. 19 w lokalu szkoły przy ul. Panny Marji 35 odbędzie się zebranie przedwyborcze. urządzone przez kandydatów Polskiego Bloku Gospodarczego okręgu VI.

Dalsze zebrania przedwyborcze odbędą się w czwartek w szkole przy ul. 3-go Maja 18 i w piątek na Lisińcu, przy ul. Kruszwickiej (dom p. Dominikowskiego).

Listy kandydatów. W dniu dzisiejszym zostały rozplakatowane na mieście urzędowe listy kandydatów dla poszczególnych okręgów wyborczych.

Na afiszach oprócz nazwisk kandydatów figurują adresy lokali do głosowania.

W interesie każdego wyborcy jest wcześniejsze zapoznanie się z treścią afisza, by w ostatniej chwili nie robić niepotrzebnego zamętu.

Właścicielka „Wiru" oskarżona o przywłaszczenie. Burzliwe zajście miało miejsce onegdaj w restauracji „Wir" przy ul. Al. Kościuszki. Do restauracji tej przybył p. Marjan Piotrowski (Sobieskiego 8) w towarzystwie żony i córki, Felicji. Piotrowscy spożyli obiad i zamierzali opuścić lokal, w tym jednak momencie zjawił się b. właściciel tejże restauracji, Jan Klich, u którego p. Piotrowski upominał się o należące mu się odeń pieniądze. Na tem tle wynikła wielka awantura, którą z trudem zlikwidowano.

Gdy Piotrowscy opuszczali lokal, pani P. wypadł z torebki weksel na sumę 1.000 zł. Weksel ten podniósł pomocnik kelnera i wręczył go właścicielce restauracji, Niebudkowej, która odmówiła p. Piotrowskiej zwrotu tegoż, przywłaszczając go sobie. Naskutek zameldowania poszkodowanej przeciwko Niebudkowej wszczęto dochodzenie karne. Warto zaznaczyć, że Niebudkowa jest matką wiceprezesa tutejszego Stronnictwa Narodowego, Stefana Niebudka.

Obwieszczenie.

Pisarz Hipoteczny Sekcji II-ej przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) SZYI SKOWRONKU, wierzycielu sumy 1500 rubli z 9 proc. i kaucji 150 rubli, zabezpieczonej w dziale IV pod N. 4 na nieruchomości w mieście Krzepicach, powiatu częstochowskiego, oznaczonej N. hipotecznym 24 rep. hip.

2) HENRYKU PAJCHLU, właścicielu jednej ośmnastej niepodzielnej części nieruchomości w mieście Częstochowie położonej, oznaczonej N. 18-I Sekcji rep. hip. opisanej w dziale pierwszym pod lit. „C", czyli przymiarka od strony gruntów Łukasza Dońca.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczono na dzień 7 września 1934 roku i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w kancelarji Wydziału hipotecznego Sekcji II w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, dn. 20 lutego 1934 roku.

Pisarz Hipoteczny.

Zgubiono Leg. Państ. Urz. Pośr. Pracy Nr. 341 na imię Andrzeja Trynkiewicza.

Podwójne miejsce zamieszkania. Władze administracyjne wyjaśniły, że za miejsce zamieszkania osoby, mieszkającej zwykle w dwóch lub więcej miejscowościach (np zimą w mieście, a latem we własnem mieszkaniu na wsi), uważać należy tylko jedną z nich, a mianowicie tę, którą wskaże osoba zainteresowana, jako siedzibę główną. Stąd też wyjazd z jednej miejscowości do drugiej nie jest uważany za zmianę miejsca zamieszkania, ani miejsca pobytu i z tego powodu nie podlega obowiązkowi meldunkowemu, o ile fakt zamieszkania w kilku miejscowościach podany zostanie do wiadomości zainteresowanych gmin.

Właściciel domu urządził najście na mieszkanie lokatorki. Właściciel domu № 87 przy ul Sobieskiego, Jan Kruszyński, dobrawszy sobie do pomocy syna swego Piotra i niejakich Łukasza Madejskiego, Stanisława Laskowskiego, Józefa Madejskiego i Kazimierza Cielasa, których uzbroił w siekiery, urządził najście na mieszkanie lokatorki swej, p. Walerji Czesnej, by w ten sposób zmusić ją do wyprowadzenia się z zajmowanego lokalu. Napastnicy zdemolowali mieszkanie, wyrąbali futryny od drzwi i okien, poczem zadowoleni z dokonanego czynu, ulotnili się. Za najście na cudze mieszkanie dobrana piątka tłumaczyć się będzie przed sądem.

Niefortunny skok z pociągu. Z będącego w biegu pociągu pośpiesznego, kursującego na linji Kraków—Warszawa, na stacji Błeszno dla skrócenia sobie drogi wyskoczył kapral z pułku lotniczego Kazimierz Zuchowicz, zam. w domach fabrycznych nr. 14, który doznał ogólnych potłuczeń ciała. Ofiarę wypadku przewieziono na kurację do szpitala P. Marji w Częstochowie.

Krwawa napaść opryszków. Do szpitala na Zawodziu przywieziono 47-letniego Ludwika Morzyka, mieszkańca wsi Brzeziny Małe, który został ciężko pobity przez nieznanych osobników za to, że stanął w obronie syna, którego osobnicy ci usiłowali pobić. Morzyk doznał pęknięcia czaszki. Stan jego budzi poważne obawy.

Awanturnicy ciężko poranili stróża wiejskiego. W niedzielę, o godz. 9 tej rano, w lesie pod wsią Bolesławów stróż polny majątku Zarębice. Władysław Zabiegły, został pobity przez niejakich: Antoniego Trejtowicza i Józefa Szmidrę Zabiegły doznał b. ciężkich uszkodzeń ciała. Pozostaje on na kuracji w szpitalu Najśw. Marji Panny

„Czerwony kur" w powiecie. — W zagrodzie Kusia Jana we wsi Kuźnica Marjanowa powstał pożar, przyczem spalił się dom mieszkalny drewniany, 6 mtr. żyta i sprzęty domowe ogólnej wartości 1,000 zł. Pożar powstał od iskry z komina.

We wsi Rembielice Kolonja, gm. Popów, w zagrodzie Nowakowskiego Teofila spłonął dach na domu drewnianym. Straty wynoszą około 1,000 złotych. Pożar powstał z wadliwie urządzonego komina.

— Pożar wybuchł również we wsi Ponik, gm. Złoty Potok, gdzie pastwą płomieni padły dwa domy mieszkalne drewniane, oraz szopa, własność Stali Marji. Ogólne straty wynoszą około 2,700 zł. przyczyną pożaru — nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Kto wygrał na loterji?

W 12-tym dniu ciągnienia 4-ej klasy 29 Loterji Państwowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

I.

Zł. 100 000 na nr. 160743.

Zł. 10,000 na n-ry: 97302 166814 168292.

Zł. 5,000 na n ry: 96023 112298 120739.

Zł. 2 000 na n-ry: 7079 9618 28997 27542 59482 65056 72562 86276 87484 85107 95087 110162 147022 156752 159513 161204.

Zł. 1,000 na n-ry: 1592 8476 6873 8366 6766 13614 15861 32019 32022 33368 53487 57998 58192 56338 64780 64978 68016 73725 77865 79410 81788 84942 87594 89487 89714 97142 99109 105627 114987 119155 127083 129023 135105 137064 139925 137579 146777 158552 160833 160857 165275.

II.

Zł. 250,000 na nr. 15600.

Zł. 20,000 na nr. 114848.

Zł. 15,000 na nr. 57168 144108.

Zł. 5,000 na nr. 93540.

Zł. 2,000 na n-ry: 2461 11223 22649 23002 31781 62986 83954 89393 119208 123452 131970 145833.

Zł. 1,000 na n-ry: 179 6096 13322 21673 22714 24554 26572 31039 42735 46650 67655 69533 70199 72150 73401 71256 80790 81652 81476 85292 88246 88410 90495 99509 112665 115548 121706 136386 142635 153090 156652 162562 161730.

W 13-tym dniu ciągnienia.

Zł. 15.000 na nr. 95834.

Zł. 10.000 na nr. 68504

Zł. 5 000 na n ry.: 2307 120520 128342 148582 169910.

Zł. 2 000 na n ry.: 9687 21840 22854 34535 42150 45864 543000 74624 77961 84657 110584 113865 121211 140028.

Zł. 1.000 na n-ry: 5725 8084 40472 43825 44456 45307 47075 81406 67363 70313 81857 83847 88473 95270 96327 106001 123656 126747 134038 139463 148020 149847 152460 154811 164073 169988.

Zł. 15.000 na nr. 18709.

Zł. 10.000 na n-ry: 18921 134112.

Zł. 5.000 na n ry: 38527 105227.

Zł. 2.000 na n-ry: 4447 5613 3540 11013 39991 46629 48765 59870 64997 66271 93327 102213 116578 114998 122482 123267 134219 142325 161636.

Zł. 1 000 na r.-ry: 1296 10199 12953 13646 17429 20630 24461 27732 39200 43259 51743 58866 59293 66570 84333 96968 116492 119526 147872 154496 156497 198929,

Z RADOMSKA.

— **Ogólne zebranie wszystkich organizacyj.** Wczoraj wieczorem odbyło się w sali Rady Miejskiej zebranie przedwyborcze wszystkich związków, które zgłosiły swój akces do Powszechnego Bloku Wyborczego Pracy dla Samorządu w wyborach do rady miejskiej.

Po otwarciu zebrania zabrali kolejno głos pp.: komisarz Wł. Landecki, mecenas Wolski, prezes ZZZ. Pieszkowski i prezes związku b. więźniów politycznych J. Kurpios.

Wszyscy prelegenci podkreślili ważność wyborów, od których zależy przyszłość miasta, podając jako wskazówki linię racjonalnej gospodarki bez jakichkolwiek czynników politycznych.

Kobiety-Wyborczynie!

Zbliża się chwila wyborów do samorządu. Samorządy te—to rady wybrane z pośród obywateli, z pośród nas samych, które rządzą gospodarką naszych wsi i miast!

Z gospodarki tych rad składa się gospodarka naszego Państwa. Od gospodarki tej zależy, czy będą w Polsce dobre drogi i mosty, czy dzieci nasze będą miały jasną, czystą i ciepłą szkołę, czy biedni naszego miasta będą mieli zaopatrzenie, czy będzie szpital dla chorych.

Od gospodarki tej zależy, czy będziemy mieli wodociągi i kanalizację, czy będzie tania elektryczność i autobusy.

Od gospodarki tej zależy, czy mięso, mleko, chleb i wszelkie produkty które codziennie kupujecie, będą czyste i bezpieczne dla zdrowia naszych dzieci.

Kobiety! Musimy sobie powiedzieć wyraźnie, że rządy dotychczasowy partyj politycznych doprowadziły miasto do nadmiernego a przeszło półmiljonowego obdłużenia i całkowitej winy finansów miasta.

Precz z polityką w samorządzie!

W radach samorządowych powinni zasiadać ludzie szanowani przez nas, bezwzględnie uczciwi, znający się na rzeczy—a przedewszystkiem warunkom tym powinny odpowiadać kobiety, wprowadzone do samorządu z list № 1.

Pamiętać należy, że na te listy wprowadzani są ludzie—czy to mężczyźni czy kobiety—nie według przynależności partyjnej kastowej, czy jakiejś innej, ale tylko według osobistej ich wartości.

Kobieta oszczędna, gospodarna, rozumna gospodyni w domu, będzie również oszczędną, rozumną, gospodarną i radną.

Kobieta nie będzie trwonić grosza publicznego, spędzać w radzie czasu na jałowych sprawach politycznych.

Kobiety-Obywatelki! Wszystkie bez wyjątku spełnicie swój obowiązek obywatelski i oddajcie głosy na listę № 1 Powszechnego Bloku Wyborczego Pracy dla samorządu, na której wystawiono kandydatury nie partyjników i demagogów, lecz ludzi uczciwych, gospodarnych, którzy w myśl wskazań Wodza Narodu Marszałka Piłsudskiego będą dla powszechnego dobra rządzić naszem miastem.

Na listach Nr. 1 wystawiono w całej Polsce kandydatury kobiet, które dostawszy się do rad, bronić będą interesów matki, dziecka i rodziny, opiekować się wszelką biedą i niedolą i doprowadzą miasta a przez to i całe Państwo nasze do rozkwitu.

Grodzki Komitet Zblokowanych Organizacyj Kobiecych w Radomsku.

Zw. Pracy Obyw. Kob. w Radomsku
Rodzina Policyjna „
Koło Nauczycielek „

W dniu 5 kwietnia 1934 roku zgubiono w Radomsku 7 weksli, a mianowicie: dwa z wystawienia Jana Koćwina na sumę 600 zł., dwa zaopatrzone klauzulą sądową na 300 zł. z wystawienia Stanisława Kawalczyka, dwa po złotych 100 z wystawienia Małgorzaty Pichit, jeden na zł. 50 z wystawienia Jana Pichita i jeden na zł. 100 z wystawienia Franciszka Tkacza, które unieważniam i ostrzegam przed nabyciem takowych. Stanisław Tkacz.

Uproszczone egzaminy dla czeladników. Ministerstwo W. R. i O. P. opracowało szczegółową instrukcję w sprawie uproszczonych egzaminów czeladniczych. Przestrzegana ma być zasada, że niedostateczna ocena przy egzaminie uproszczonym dla czeladników z zakresu elementarnych wiadomości czytania, pisania, rachunków, ewentualnie rysowania w granicach potrzeb danego zawodu pociąga za sobą konieczność powtórzenia egzaminu. Powtórny egzamin może się odbyć po upływie conajmniej pół roku. Instrukcja ta wydana została celem ułatwienia zdobycia tytułu czeladnika tym kandydatom, którzy z przyczyn uzasadnionych nie ukończyli szkoły dokształcającej zawodowej i nie posiadają świadectwa szkolnego.

Statystyka chorób zakaźnych i zgonów. Miejski Wydział Zdrowia zanotował w ub. tygodniu 17 wypadków zasłabnięć na choroby zakaźne, w tem na dur brzuszny — 1, płonicę — 5, odrę — 7, różę — 1. jaglicę — 1, obserwację duru brzusznego — 1 i obserwację duru plamistego — 1.

W tymże tygodniu zmarło w naszem mieście 23 chrześcijan i 9 żydów.

Na tle rywalizacji o względy „córy koryntu“. Wczoraj około godz. 23-ej na ul. Wilsona wynikła sprzeczka pomiędzy dwoma osobnikami, ubiegającymi się o względy operującej na tym odcinku „córy koryntu”. Sprzeczka przerodziła się w bójkę, którą zlikwidowało pojawienie się policjanta. Na widok granatowego munduru awanturnicy rzucili się do ucieczki, znikając w ciemnościach nocy.

NADESŁANE.

Wobec tego, że od kilku tygodni nie biorę udziału w pracy Komitetu Redakcyjnego czasopisma „Dziś i Jutro“ oświadczam, że tem samem nie ponoszę odpowiedzialności moralnej za treść i formę artykułów w tem czasopiśmie umieszczanych.

Dr. W. Szaykowski.

Podziękowanie Koła Przyjaciół Przedmieścia Kule dla p. prezydenta Mackiewicza.

W lokalu szkoły powszechnej Nr. 4 przy ul. Aleja Kościuszki 10 odbyło się zebranie Koła Przyjaciół Przedmieścia Kule. Zebranie zagaił p. prof. Popiński, który omówił wszystkie zagadnienia i bolączki szkolnictwa powszechnego na przedmieściu Kule, podkreślając inicjatywę Zarządu Miejskiego w kierunku zakupu placu pod budowę szkoły, specjalnie zaś pomoc p. prezydenta Mackiewicza dla najbiedniejszej dziatwy szkolnej, wyrażającej się w zakupnie 64 ubranek dla dzieci, które to ubranka rozdane zostały na tem zebraniu. 34 ubranka z najlepszego materjału otrzymnli chłopcy, a 30 ubrań dziewczęta.

Zebranie zakończyło się przemówieniem kierownika szkoły, p. Figlarewicza, który gorąco podziękował p. prezydentowi Mackiewiczowi za niezwykłą życzliwość i pomoc materjalną dla dziatwy szkolnej.

Ciemne machinacje posła Cardiniego i jego towarzyszów.

Zbliżające się wybory do Rady Miejskiej w Częstochowie zniewalają mnie, jako kilkunastoletniego członka Polskiego Str. Chrz. Demokracji i członka Chrześ. Zjedn. Zawodowego do zabrania w tej tak ważnej sprawie dla ogółu mieszkańców m. Częstochowy głosu, a szczególnie pragną zwrócić uwagę na poniższe, wszystkich, acz nielicznych członków Pol. Str. Chr. Dem. Stwierdzam więc w imię dobra publicznego i prawdy, co następuje: Od chwili wstąpienia do Stronnictwa, mając możność dokładnego wglądania w bieg spraw organizacji, jako czynny członek zarządu, b. kierownik bojówki, b. radny Kasy Chorych i b. delegat fabr. Warta, nie zauważyłem przez te lat kilkanaście, aby p. Cardini Zygmunt, mimo moich i innych członków uwag i upominań, czy to jako kierownik płatny Zw. Zaw., czy jako prezes stronnictwa i związków, czy wreszcie jako poseł— dbał o podniesienie stanu moralnego, czego nakazywała firmowana przez niego etyka chrześcijańska, ale wręcz przeciwnie, p. Cardini chwytał się sposobów dla osiągnięcia osobistych korzyści i swych przyziemnych kombinacyj politycznych, które ubliżałyby człowiekowi o pajprymitywniejszych zasadach etycznych.

Pan Cardini jako kierownik i kandydat do Sejmu Rz. P. P. nie wahał się wcisnąć tak mnie, jak i innym osobom, broni palnej, chcąc nas tem samem pchnąć do walki bratobójczej, którąby dała korzyści p. Cardiniemu. a nas wepchnęła do lochów więziennych.

Dla pewniejszego osiągnięcia swych brudnych celów przez szereg dni, w godzinach nocnych, lokal Chrześciańskiej Demokracji zamieniał na spelunkę, upijając do nieprzytomności i nieodpowiedzialności ludzi od siebie zależnych.

Odnośnie spraw finansowych stronnictwa i związków zawodowych, również stwierdzam, że ów p. poseł Cardini w spółce z „dzielnym” swym pomocnikiem Dominikiem Braksatorem exławnikiem i obecnym kandydatem na prezydenta m. Częstochowy z ramienia Ch. D. dopuszczali się różnych machinacyj kasowych, a mianowicie:

Korzystając z całej pełni władzy, pierwszy jako prezes z nieograniczoną władzą, a jako poseł „nietykalny”, drugi jako skarbnik i spec od kombinacyj księgowych—wszelkie wpływy kasowe tak związków jak i stronnictwa, obracali na podejrzane a im tylko wiadome cele

Pan Cardini, pożyczając niejednokrotnie pieniądze z kasy Związków, zwracał je najczęściej w kwitach przez siebie wystawianych, a przez p. Dominika Braksatora akceptowanych.

P. Cardini dla napełnienia swej pustej kieszeni zarządzał zbiórki na różne wzniosłe cele, jak to na obraz religijny, na orkiestrę Związku, na fundusz prasowy i niejednokrotnie na sztandar stronnictwa, ale wzniosłe cele pozostały w sferze nieziszczalnych marzeń członków, zaś pieniądze stoczyły się w niewiadomym kierunku.

P. Cardini jest pozatem i filantropem. Zarządził on zbiórkę na fundusz strajkowy dla robotników fabr. „Kojulen”. — Zbiórka dała nawet poważną sumę, lecz w mrokach księgowych większa jej część bez śladu zginęła

Nie wystarczają p. Cardiniemu wyżej wymienione machinacje na niekorzyść stronnictwa, Związków i członków, ale prowadzi on podwójną buchalterję na szkodę Kasy Chorych itp. instytucyj.

W działalnosci politycznej na terenie swojego Stronnictwa p. Cardini chwytał się metod, którychby wzdragała się jąć najbardziej wroga partja. Na zebraniach Ch. D. p. poseł przeprowadzał wszystkie swoje zamierzenia dzięki temu, że obsadzał kupionymi przez siebie ludźmi, wszystkich, którzy krytycznie odnosili się do działalności p. posła, w razie, gdy zabiorą głos — zmusić pięścią, a nawet nożem do milczenia.

Demagogja p. Cardiniego nie wszystkich zachwycała. Byli ludzie, którzy stanowczo potępiali jego stałe napaści na Państwo Polskie i Rząd Polski, ale ludzi tych p. Cardini wystraszał swoimi bojowcami. Lecz co światlejsze zaczyna rozumieć, że droga wytknięta przez p. Cardiniego prowadzi na manowce, że stronnictwo jest mu potrzebne, jak przedsiębiorstwo z którego czerpie korzyści — dlatego mimo gróźb jego nie waha się wystąpić publicznie — dać przykład wszystkim, którym duszno w atmosferze tam panującej.

Wobec faktów powyżej przytoczonych, a dostatecznie oświetlających, tak stronę moralną, gospodarkę finansową i działalność polityczną — zapytuję wszystkich, czy Wasze ciężko zapracowane grosze, które może przez Waszą nieświadomość płyną do kieszeni przywódców chadeckich, ten Wasz pot, wylany przy maszynach fabrycznych, ta Wasza krwawica i w trudzie i znoju zdobyty zarobek ma iść do rąk, skalanych brudem łapownictwa, matactw kasowych i wrogiej dla Państwa działalności — p. Cardiniego i jego pomocnika.

Mikołaj Samarcew.

Słowo sportowe

Treningi lekkoatletyczne „Victorji“. Treningi sekcji lekkoatletycznej „Victorji“ odbywać się będą począwszy od 22 bm. we wtorki i czwartki punktualnie od godz. 17.30.

Treningi prowadzić będzie p. Ostałowski, długoletni instruktor Centralnej Szkoły Sportów w Poznaniu i C.I.W.F., ostatnio trener szeregu klubów śląskich.

Piłka nożna.

Brygada — Skra 3:0 (2:0).
Częstochówka—Warta (Z) 4:0 (2:0).
Legja (W)—Turyści (C) 3:0 (2:0).

—x—

Ub. niedziela minęła pod znakiem „suchych“ wyników i większych niespodzianek nie przyniosła. Zwyciężyli faworyci, przez co nie zaszły żadne zmiany w układzie tabeli. Kwestja, kto spadnie do klasy „B“ pozostała nadal niejasna, wobec równoczesnych porażek outsidearów. Poniżej podajemy obszerne sprawozdania z przebiegu tych meczów, oraz tabelę:

klub	gier	punkt.	st. br.
Brygada	9	17	24:6
Częstochówka	8	11	21:10
Victorja	8	9	22:15
Legja (W)	9	9	13:17
Skra	8	5	8:19
Turyści	9	5	11:23
Warta (Z)	9	4	17:26

—x—

Brygada — Skra 3:0 (2:0).

Bramki zdobyli: Solak, Heine i Rusiel po jednej. Sędzia p. Miszewski.

Z chwilą rozpoczęcia gry piłka wędruje na pole karne Skry i tam pozostaje przez 15 minut t. j. do chwili strzelenia pierwszej bramki. Przewaga Brygady była w tej części gry bezwzględna.

Potem jednak Skra otrząsa się z narzuconej jej przewagi Brygady i zaczyna przeprowadzać b. ładnie pomyślane ataki, których efektem było kilka strzałów Bąkowskiego, zlikwidowanych nie bez trudu przez obronę gości. Była to bezsprzecznie najpiękniejsza część gry.

Szybki atak Brygady, ostry, przyziemny strzał Polaka — bramkarz Skry łapie piłkę, ale ta mu wypada z rąk. Zamieszanie podbramkowe i sytuację wyjaśnia Heine — strzelając drugą bramkę. Do przerwy Brygada prowadzi 2:0.

W 55 minucie następuje przykry incydent. Oto Drożyński (B) korzystając z chwilowej nieuwagi sedziego, styłu kopnął silnie w piszczel Bąkowskiego— dodać należy, że piłka w tej chwili była na aucie — ten rewanżując się, lekko kopnął Drożyńskiego. Sędzia zauważył i usunął Bąkowskiego z boiska. Przychodzi do ostrej kontrowersji Rubina z sędzią, w konsekwencji i Rubin schodzi z boiska.

Skra grając w dziewiątkę, przechodzi do defenzywy — na razie. Bo później przeprowadza kilka akcyj, których następstwem są dwa rzuty karne w stronę Brygady. Oba przestrzelił Ciura, marnując okazję do wyrównania.

Brygada znowu zaczyna atakować, forsując grę lewem skrzzdłem. W 67 minucie Polak podaje piłkę nieobstawionemu Rusielowi, ten stopuje i strzela z 5 mtr. nieuchronną bramkę. Jeszcze kilka zrywów Brygady, której jednak wyraźnie akcje nie wychodziły — i sędzia kończy mecz, zresztą niezbyt interesujący.

Przechodząc do oceny gry, trzeba wyróżnić ofiarnego — choć mało jeszcze rutynowanego bramkarza Skry. Bąkowski b. dobry zarówno w ataku jak i w obronie. Topczewski, Michalski i Drobniak — bez zarzutu. Słabo natomiast wypadł Ciura i Kołodziejczyk, który bezproduktywnie popisywał się driblingiem. Reszta graczy — przeciętna.

W obronie Brygady Lach okazał się znacznie lepszym od swego kolegi Głowackiego, który w ostatnich czasach wyraźnie się psuje i zdradza tendencje do gry brutalnej. Niech baczy, by nie spotkał go los Szczechli, gracza niewątpliwie już skończonego. Udział jego w I drużynie usprawiedliwić należy chyba tradycją — niczem innem.

W ataku zadowalający Polak, Heine i Florjan. Drożyński swą brutalną grą wywołuje niesmak i staje się niesympatycznym. Rusiel, który zmienia pozycje jak kameleon barwy, mało ruchliwy, ciężki. Jego centry jednak dość dobre.

Podkreślić należy jeszcze usiłowanie Skry wprowadzenia gry brutalnej, w porę jednak opanowanej przez bezwzględnego sędziego p. Miszewskiego, który naogół wypadł dobrze.

Najście na biuro wyborcze Polskiego Bloku Gospodarczego

Do biura wyborczego Polskiego Bloku Gospodarczego, mieszczącego się przy ul. Panny Marji 38, wtargnęło onegdaj kilku osobników, należących do stronnictwa narodowego i usiłowali zdemolować lokal. Do zrealizowania swych zamiarów „narodowcy” wybrali porę. kiedy w lokalu znajdował się jeden tylko człowiek. Zawiadomiona o najściu policja przybyła niezwłocznie na miejsce, uniemożliwiając wykonanie zbrodniczych zamiarów. Sprawcy najścia zostali aresztowani. Wśród zatrzymanych znajduje się znany awanturnik, Michał Kowalczyk (ul. św. Rocha) członek bojówki „obwiepolu“.

Wyjaśnienie.

W N-rze 107 „Słowa“ zamieściliśmy otrzymaną telefonicznie z Warszawy wiadomość o dokonanej tam potwornej zbrodni „radykalnych narodowców“. W notatce tej wspomniane zostało wówczas nazwisko jednego z ujętych sprawców zbrodni, Marjana Kielaka. Stwierdzamy, że p. Marjan Kielak, pracownik Państwowych Zakładów Inżynieryjnych, zam. w Warszawie przy ul. Mokotowskiej 5, z notatką wspomnianą niema nic wspólnego. Wzmianka dotyczy Marjana Kielaka, zam. przy ul. Błońskiej 9, który osadzony został w więzieniu.

Opłaty za egzaminy.

W związku zę zbliżającym się okresem egzaminów podajemy do wiadomości wysokość opłat za egzaminy, ustanowioną rozprządzeniem ministra W. R. i O. P. z dnia 17 września 1925 r., dn. 20 stycznia 1929 i 12 lipca 1932.:

Za egzaminy na stopień doktora, z wyjątkiem ezaminów na stopień doktora wszechnauk lekarskich, każdy egzaminator i przewodniczący komisji egzaminacyjnej pobiera opłatę w wys. 12 zł. Za ocenę pracy dla uzyskania drugiego stopnia naukowego pobiera się opłatę w wys. 50 zł. Za promocję doktorską opłata wynosi również 50 zł.

Kandydaci na nauczycieli w szkołach średnich opłacają za egzaminy z każdej grupy fachowej przy zgłoszeniu się do egzaminu 20 zł. i po wezwaniu kandydata, by zgłosił się do wypracowań klauzorowych—40 zł.

Specjalne ulgi kolejowe na Wystawę-Targ „Len Polski“.

Obok indywidualnych ulg, jakie Min. Komunikacji przyznało dla osób, udających się na Wystawę-Targ „Len Polski”, która otwarta została w Dolinie Szwajcarskiej w Warszawie 19 b. m. i trwać będzie do 10 czerwca, otrzymały wycieczki zbiorowe na wystawę, składające się conajmniej z 15-tu osób, specjalnie uprawnienia. Korzystają one ze zniżki 70 proc. taryfy obowiązującej na przejazd w jedną i drugą stronę. Organizatorzy tych wycieczek winni otrzymać zaświadczenia miejscowego Wydziału Powiatowego strwierdzające, że celem wycieczki jest zwiedzenie wystawy „Len Polski” w Warszawie, poczem na tej zasadzie otrzymają z oddziału „Orbisu” karty uczestnictwa w cenie 3 zł. od osoby.

Zwiedzający Wystawę w zbiorowych wycieczkach otrzymają wraz z kartą uczestnictwa kupony uprawniające do korzystania z taniego lokalu wraz z wyżywieniem za dodatkową opłatą 1 złoty za dobę oraz ulgi w teatrach, kinach, wstęp do muzeów i t. p.

Projekt ustawy o klasyfikacji gruntów.

Państwowy podatek gruntowy pobierany jest obecnie na podstawie ustaw byłych państw zaborczych, w każdym b. zaborze na różnych podstawach klasyfikacji gruntów. Różnorodność w podstawach opodatkowania powoduje

w konsekwencji nierównomierność w obciążeniu podatkiem gruntowym gospodarstw rolnych w poszczególnych dzielnicach.

Klasyfikacja gruntów dla celów podatku gruntowego została na poszczególnych obszarach Państwa dokonana mniej więcej w połowie ubiegłego stulecia. Od tego czasu zaszły znaczne zmiany w ogólnych stosunkach ekonomicznych, znikły dawne, a powstały nowe granice państw, rozwinęła się sieć kolei i dróg bitych, powstały nowe ośrodki przemysłowe. W związku z tem zmieniła się i rentowność gospodarstw rolnych. Nierównomierność w obciążeniu podatkowem gruntów zachodzi przeto nietylko pomiędzy dzielnicami, ale często nawet w tem samem województwie, powiecie lub gminie.

Aby temu stanowi rzeczy zapobiec oraz przygotować podstawę dla jednolitego dla całego Państwa podatku gruntowego, Ministerstwo Skarbu, jak się dowiadujemy, opracowało projekt normy ustawodawczej o klasyfikacji gruntów. Projekt znajduje się w stadjum ostatecznego uzgadniania. Co do samej klasyfikacji gruntów przewiduje on oparcie się na już istniejących klasyfikacjach Ministerstwa Rolnictwa i Refom Rolnych, przeprowadzonych dla celów reformy rolnej i scalania gruntów oraz klasyfikacjach Państwowego Banku Rolnego.

OBRAZKI SĄDOWE.

Wodospad w salonie.

— Wiesz, zdaje się, ktoś chodzi po korytarzu. Nie? — powiedziała pani Mila Kalińska do męża, który właśnie usypiał u jej boku.

— Eh! — mruknął niechętnie pan K. — ktoby tam u nas nocą chodził po korytarzu.

— A może złodziej? — zapytała pani K.

— Złodziej? — zdziwił się pan K. — A pocóżby chodził po korytarzu. Przecież tam nic niema, żeby skraść.

P. Kalińska powtórnie nastawiła uszu. Trwała tak przez chwilę. Wreszcie wzdrygnęła się: najwyraźniej słychać stąpanie.

— Słuchaj Rysieńku, — syknęła — ktoś się teraz po salonie ugania. Jeszcze coś zabierze. Proszę cię zleź z łóżka.

P. Kaliński usiadł, oczy przetarł i mruknął.

— Co tam będę wstawał. Jak złodziej, to zaraz tutaj przyjdzie. Poco mnie do niego się fatygować. Lepiej przygotować się, żeby go odpowiednio przyjąć.

To rzekłszy wyjął z nocnej szafki browning i nabiwszy go, czekał.

Ale nikt nie przychodził. Natomiast kroki i szepty w dalszej części mieszkania stawały się coraz głośniejsze. Ktoś tam szeptał, spacerował, stękał, sapał. Szmery trwały nieprzerwanie.

— Ot ciekawe zdarzenie, — mruknął pan K., — jest najwidoczniej ktoś w mieszkaniu, ale nic się domyśleć nie można, co robi. Prawdziwa zagadka. Co?

Nagle w salonie puknęło głośniej, jakby kto bochnem chleba rzucił o ziemię, a zarazem potem znów słychać było zmieszane szepty.

— Tam do licha — zniecierpliwił się pan K, — cóżto myślą sobie; noc całą hałasować będą. Trudno! Trza wstawać!

Małżonkowie zwlekli się z łóżka. Wdzieli ciepłe szlafroki, na nogi babosze, on pochwycił wzmiankowany już browning, ona zaś aluminjowy grzebień i tak uzbrojeni ruszyli cichaczem i chyłkiem do zagrożonych przez anonimową inwazję połaci mieszkania.

— Słyszysz, jak tupa — mówiło jedno.

— Czujesz, jak się chwieruta — szeptało drugie.

Im bliżej podchodzii do salonu, tem bardziej wzmagał się tajemniczy szum. Wreszcie pan K. drzwi otworzywszy, wetknął nos, wsunął się i chciał, popod ścianą idąc, obejść zagrożony apartament. Nagle pisnął:

— Słuchaj, Miluś! To ptaszek jakiś przez okno wpadł widocznie, bo mi na czoło coś z sufitu kapło.

— A może nietoperz! — szpnęła pani K.

Pan K. wyciągnął przed siebie rękę dłonią do góry, jak ten, co chce sprawdzić, czy deszcz już się rozpadał. Szukał tą ręką w prawo i w lewo, wreszcie natrafił na źródło. Struga ciekła sowicie.

— Wiesz Milciu! — szepnął do żony — już mi się nie wydaje, żeby to ptak był, coś za regularnie leje się i coś za obficie. Zapal światło duszko!

Zapaliła światło, salon był pusty. Małżonkowie spojrzeli na sufit. Z wyrwy tam wytworzonej lał się potężny strumień wody. Spojrzeli wdół. Na posadzce leżały kawały tynku, stiuków z sufitu.

Pani Kalińska znów wzniosła oczy wgóre, we wzroku jej zamigotało wzruszenie.

— Czy pamiętasz — powiedziała — niebieską grotę na Capri? Tam takie same były kaskady. Patrz, jak się ślicznie woda mieni od światła. Zapalono więcej lamp w kandelabrze. Możeby jeszcze przynieść świece z kuchni. Będzie się jeszcze piękniej błyskać.

I oboje Kalińscy przez chwilę patrzyli zachwyceni na wodospad. Wkońcu jednak zmysł rozsądku wziął, jak to się powiada, góre. W tym to też kierunku pobiegł pan Kaliński, jego małżonka skoczyła zbudzić stróża.

Okazało się, że facet z wyższego piętra, powróciwszy późną porą, chciał sie wykąpać. Wlazł do wanny, puścił kurki w ruch i zasnął. Potop nie kazał na siebie długo czekać. Oto wszystko!

Względnie prawie wszystko.

— Jak się pan nazywa? — zapytał sędzia sprawcę zalania.

— Gaweł — odrzekł ten, czerwieniąc się po uszy.

Sąd skazał Jerzego Kulika na uiszczenie kosztów remontu.

RADJO.

WARSZAWA 24 maja

7,00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dzien. poranny. 7.40 Płyty gramofon. 7.55 Chwilka gospod. domowego. 8.00 Program na dz. bież. 11.40 Codz. przegl. prasy polskiej 11.50 Repertuar teatrów 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofonowe. 12.30 Wiadomości meteorol. 12.35 XXVIII-my poranek szkolny z Filharmonji Warszawskiej. 14.00 Dziennik południowy. 15.05 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.10 Wiadomości gospod. 15.20 Płyty gramofowe. 16.20 Przegląd czasopism kobiecych 16.35 Recital fortepianowy, 17.10 Pieśni w wykonaniu M. Perkowicza. 17.30 Odczyt p. t. „Przemiany społeczno-polityczne na przełomie XIX i XX wieku“. 17.50 Odczyt. 18.10 Słuchowisko „Swiadectwo dojrzałości“. 18.50 Program na dzień następ. 18.55 Rozmaitości. 19.15 Wiadom. rolnicze. 19.25 Odczyt aktualny. 19.40 Wiadomości sportowe 19.47 Dziennik wieczorny 20.00 Myśli wybrane. 20.02 Koncert popularny. 21.00 Transmisja z Gdyni. 21.02 Skrzynka pocztowa rolnicza. 21.17 Muzyka lekka. 22.20 Muzyka taneczna. 22.40 Odczyt w jęz. ang. 23.05 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotniczej komunikat policyjny. 23.05 Muzyka taneczna.

KATOWICE 24 maja

7.00 Audycja poranna z Warszawy 11.35 Program na dzień bieżący. 11.40 Codzienny przegl. prasy polskiej z Warsz. 11.50 Wiad bieżące. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramofonowe. 13,30 Transmisja z Warszawy. 14.55 Urzed. ceduła giełdy zbożowej. i towar. w Katowicach. 15.00 Hejnał i pieś

SVENEL VESTAD. 31

KOBIETA SZATAN

POWIESC

— Któż może wiedzieć?

— Boję się, żebym nie zwarjował z przerażenia, rzekł Falkenberg—w przemocy tych łotrów była moja narzeczona — i jest jeszcze. Moja biedna, niewinna Ada!

Ale Krag zdawał się nie odczuwać wcale wybuchu strachu i rozpaczy Falkenberga.

— Nie zapomnij pan o tem — rzekł, idąc ku drzwiom — że my obaj tylko wiedzieć mamy, iż tu zaszło morderstwo a nie samobójstwo.

Potem wyszedł z pokoju, pozostawiając Falkenberga samego ze zmarłym.

Konsul czuł, że go opanowywa straszne osłabienie i byłby może uległ, gdyby nie gwar, który usłyszał w innych pokojach.

Był to zarządca i urzędnik policji

Stary urzędnik policji nie wiedział, co mówić o tajemniczej i niesamowitej sprawie, którą nagle zająć się musiał.

Gdy zobaczył zwłoki, rewolwer w ręku i ranę na głowie, jasnem mu było, że zaszło samobójstwo.

Rozpływał się w żalach nad biednym zmarłym i powtarzał wciąż o „kartach, pijaństwie i kobietach“.

Falkenberg wyjaśnił mu — zamilczając o różnych szczegółach—jak zwłoki znaleźli.

On i jego przyjaciel przeszli z gospody do dworu, w przypuszczeniu, że zastaną tu szambelana Totena. Przytem znaleźli oni te niesamowite zwłoki.

Gdy Falkenberg był w połowie swego opowiadania, wszedł Krag.

Stary urzędnik policji znał detektywa już przedtem i zaraz zapytał go o radę, co ma ze zmarłym uczynić.

Krag poradził urzędnikowi, by spisał tymczasowy protokół o znalezieniu zwłok i nie pozwolił ruszać samobójcy, aż zgłoszą się jacyś jego krewni. Długo to zapewne trwać nie będzie.

— Zaszkodzić to w każdym razie nie może, jeśli zwłok przez jeden dzień ruszać się nie będzie—dodał.

Detektyw położył specjalny nacisk na słowo: samobójstwo. Stary urzędnik zgodził się natychmiast. To zdawało mu się najłatwiejszem i połączone było z niewielkim trudem. Krag ujął Falkenberga pod ramię, skinął głową urzędnikowi i zarządcy, i wyszedł razem z konsulem z pokoju na korytarz.

Detektyw spojrzał na swój zegarek.

— Jest właśnie pół do dziesiątej— rzekł — nasi przeciwnicy wyprzedzają nas coraz bardziej. Tu na folwarku nie mamy nic więcej do roboty. Chodźmy pieszo na dworzec. Zatelefonowałem do policji w Chrystjanji o morderstwie. Wieczorne dzienniki podadzą pierwszą wiadomość o znalezieniu zwłok, z dokładnem opisem zmarłego. Równocześnie poruszyłem pewną ilość urzędników policji, by dowiadywali się, kim jest ten zmarły. Będę się prócz tego zapytywał we wszystkich hotelach, czy nie zapomniano zameldować przyjezdnego, którego imie i nazwisko zaczynają się literami J R. Od dziś również mój prywatny pomocnik Jens będzie pilnował każdego kroku Walentyny. Jest bardzo dzielnym i raczej dałby się rozerwać na sztuki, aniżeli spuścił by ją z oka choćby na chwilę.

Weszli teraz obaj na rozsłonecznione, trawą zarosłe podwórze, Falkenberg pełnemi haustami wciągał świeże wspaniałe letnie powietrze.

— Teraz wiem, dlaczego tam wewnątrz czułem taki straszny ciężar na piersiach — rzekł. — Pył kilkuletni i zapach krwi przyprawiały mnie o mdłości. Za nic w świecie nie wróciłbym tam. Chcę wracać do miasta.

Detektyw chwycił go silnie za ramię.

— Chwileczkę — rzekł — chciałbym panu jeszcze coś pokazać.

Wskazał na drogę, prowadzącą do dworca, tę samą, którą przyszli byli w nocy.

— Tą drogą samochód przyjechał do folwarku—rzekł Krag — ale nie wrócił tą sama drogą.

— Tak? Jakąż więc?

— Skręcił na podwórzu i pojechał poza południowy róg domu. Widząc tę drogę, gdyby brunatną wstęgę, doszedłem do wiadomości, że ta droga również do dworca prowadzi, jest tylko nieco dłuższa. Łączy się ona w odległości pół kilometra stąd z główną drogą.

— Ale wracajmy wczorajszą drogą — rzekł Falkenberg znużony.—Jest ona zacieniona i chłodna, a zdaje się, że będzie dzień bardzo upalny.

Detektyw zamierzał właśnie odpowiedzieć, gdy uwagę jego zwrócił jakiś odgłos w oddali.

— Czy słyszy pan?—zapytał.

Falkenberg nasłuchiwał z natężeniem

Tak, usłyszał również.

Zaczął drżeć ze zdenerwowania.

— To samochód — rzekł.

Krag stał i nasłuchiwał, z twarzą, zwróconą ku nowej drodze.

— Zupełnie słusznie—odpowiedział detektyw — jest automobil. Przypuszczam, że jest na głównej drodze i teraz pracuje, jadąc w górę. Słyszę dokładnie sapanie motoru.

Falkenberg chciał biec w tę stronę, ale Krag zatrzymał go.

— Zbliża się — rzekł spokojnie. — Jedzie tędy—dodał zaraz.

Odgłos auta brzmiał teraz bardzo blisko, Obaj patrzyli z natężeniem na brunatny ślad drogi, na której wóz wkrótce musiał się ukazać.

Bezwątpienia musieli Falkenberg i Krag to samo przypuszczać, bo w chwili, gdy samochód się ukazał, zawołali obaj równocześnie:

— Żółty. On jest żółty.

Nie był to więc ten samochód.

— Jedna tylko osoba siedzi w nim — zauważył Falkenberg. — Samochód wydaje mi się być znanym.

Za chwile później elegancki samochód zakręcił zgrabnym łukiem na podwórzu i zatrzymał się przy głównem wejściu, nie całych dziesięć kroków przed Falkenbergiem i Kragiem.

Siedzący w nim, ukryty dotąd pod osłoną dachu auta, wysiadł szybko.

Był to starszy, arystokratycznie wyglądający człowiek.

Wydawało się, iż nie jest wcale zdziwiony tem, że spotyka tu Falkenberga.

XIV.

Nowoprzybyły uścisnął wyciągniętą dłoń Falkenberga życzliwie ukłonił się nieco uśmiechnięty.

Falkenberg podprowadził go do Kraga i przedstawił go:

— Asbjörn Krag—szambelan Toten.

Detektyw już przedtem domyślił się, kim był przybyły.

Zauważył, że lekka bladość okrywała twarz szambelana.

Szambelan Toten był w ubraniu wizytowem.

(D. c. n.)

Redaktor naczelny: Prof. Zdzisław Wróbel. Wydawca: Spółka „PRASA“ z ogran. odpow. Redaktor odpowiedzialny: Józef Wolnicki

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ ul. Marji Panny Nr. 41. Telefon 10-90.